

Swietłana M. Czerwonnaja

Od "Lietuvininkai" do "Neoprusów" : u źródeł unikalnego eksperymentu etnograficznego

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 459-468

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ARTYKUŁY POLEMICZNE

Swietlana M. Czerwonnaja

Od „Lietuvininkai” do „Neoprusów”. U źródeł unikalnego eksperymentu etnograficznego

Prusowie — prastare plemię, ściślej mówiąc, grupa, konglomerat etnicznie bliskich plemion połączonych wspólnym etnonimem, zamieszkiwali południo-wschodnią część ziem nadbałtyckich, terytorium dzisiejszego Obwodu Kaliningradzkiego*, w najbliższym sąsiedztwie i w systemie pokrewnych (językowych, kulturowych, etnicznych) związków z plemionami starolitevskimi. Prusowie jednakże — w odróżnieniu od Litwinów, których konsolidacji sprzyjało powstanie w pierwszej połowie XIII w. państwa — Wielkiego Księstwa Litewskiego, potrafiącego przeciwstawić się agresji krzyżackiej — zostali podbici na początku XIII w. przez Zakon Krzyżacki. Wytepienie tych plemion w toku podbojów i idąca w ślad za tym ich akulturacja i asymilacja, faktyczne rozpląnięcie się wśród przeważającej ludności niemieckiej Prus Wschodnich doprowadziło do zniknięcia tego narodu z etnograficznej mapy Europy Wschodniej.

Do niedawna takie zniknięcie uchodziło za ostateczną prawdę, na kwestionowanie której nie decydowali się nawet najbardziej zaciekli idealisci i romantycy, pasjonujący się poszukiwaniami pruskiego (bałtyjskiego) śladu kulturowego w tym nadbałtyckim regionie. Prusowie mogli być przedmiotem badań historycznych, archeologicznych, paleoetnograficznych, lecz w żadnym wypadku nie współczesnych opisów etnograficznych lub rozpraw demograficznych. Taki punkt nie istniał ani w jakimkolwiek ze spisów ludności, ani w poradniku historyczno-etnograficznym *Narody świata*¹, ani w encyklopedii *Narody Rosji*². Wśród wszystkich znanych, zamieszkałych w obecnym czasie na kuli ziemskiej (i w szczególności na tym północnym skrawku Prus Wschodnich, który wchodzi dzisiaj w skład Federacji Rosyjskiej i zwie się „Obwód Kaliningradzki”) narodów (wspólnot etnicznych) o żadnych „Prusach”, nikt nawet nie wspomina. Nie spierała się o to także litewska nauka etnograficzna, nie odnajdując Prusów ani wśród swoich najbliższych sąsiadów, ani wśród ludności Litwy, a jej wnioski o Prusach jako o narodzie, który zaginął, zostały sformułowane w następujący sposób w *Malej litewskiej encyklopedii radzieckiej*: „w 1684 roku K. Hartknoch (Hartknochas) pisał, że zna on kilku starców rozumiejących po prusku. Inne świadectwa autorskie, z których najpóźniejsze odnoszą się do roku 1700,

* Obwód Kaliningradzki nie jest aktualnie jednostką podziału administracyjnego Rosji, lecz podmiotem Federacji Rosyjskiej (przyp. tłumacza).

1 *Narody mira. Historiko-etnografический справочник, главный редактор Ю. В. Бромлей. Москва 1988.*

2 *Народы России. Энциклопедия. Москва 1994.*

potwierdzają, że starzy Prusowie zamieszkiwali jeszcze na Mierzei Kurońskiej. Wszystkie te dane nie są wiarygodne (w Prusach w tamtych latach nikt nie prowadził dokładnej analizy składu etnicznego ludności), jednak przyjęto uważać, że ostatni Prusowie zniknęli mniej więcej w połowie XVIII wieku”³.

Wprawdzie zdarzało się i wcześniej, że niektórzy historycy i pisarze nieco wyżej podnosili poprzeczkę chronologiczną finałowego etapu pruskiej historii etnicznej. W szczególności, szeroko rozpowszechnione było zagadkowe stwierdzenie, powtarzane przez różnych autorów (pierwszego źródła tych wiadomości nie udało się nam ustalić) o tym, jakoby „ostatni Prus zmarł w Królewcu w 1869 r.” Lecz i w tym przypadku o rozwoju etniczności pruskiej w XX w. nie było nawet mowy.

Dzisiaj mówi się o tym całkiem poważnie w różnych litewskich kręgach naukowych i społeczno-politycznych. Całkiem poważnie mówiono o tym w wielu referatach i komunikatach wygłoszonych podczas sesji naukowej „Pruska kraina—Prusy—Prusowie” zorganizowanej 20—22 września 1996 roku przez Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego (Olsztyn) i Akademię Bałtycką (Ostsee Akademie, Lübeck-Travemünde) w miejscowości Stare Jabłonki (Polska). I nie było to wcale pierwsze oświadczenie. Idea odrodzenia i realnego już funkcjonowania pruskiej wspólnoty etnicznej niejednemu raz w połowie lat 90. była poddawana próbie w prasie litewskiej i nagłaśniana podczas różnorodnych konferencji, informacja o tym, niestety, staje się dla naszej nauki rosyjskiej coraz to bardziej „zamknięta”.

Najbardziej konsekwentną i przejrystą teorię nieprzerwanego rozwoju ludu pruskiego („jeżeli nie na współczesnych mapach, to w historii kraju, w pamięci historycznej i kulturze”) przedstawił Jonas Trinkunas w swojej rozprawie *Prusy — ognisko kultury Baltów*⁴, opublikowanej w 1996 r. Swoje widzenie nieprzerwanego pulsującej pruskiej wspólnoty etniczno-kulturowej, określanej nie tylko przez języki, pochodzenie, lecz i szczególną mentalność wyłożył Leonas Gineitis w książce *Patriotyzm pruski i literatura litewska*⁵. Coraz szerszą akceptację w litewskiej nauce historycznej uzyskuje koncepcja, w myśl której Prusowie mieli swą państwowość w postaci tych Prus Wschodnich (bez Brandenburgii), jakimi one były do 1918 r., występując jako ostoja i ognisko właśnie pruskiej, bałtyjskiej kultury w Europie Wschodniej.

Reanimacja ludu pruskiego zyskuje swe zarysy nie tylko w nostalgicznych fantazjach poetów (np. w polskich wierszach Erwina Kruka) i w kompozycjach teoretycznych historyków i filologów, lecz także w praktyce społeczno-politycznej współczesnej Litwy. W 1988 r. powstał klub „Prusa”, pomysły pierwotnie jako towarzystwo miłośników dawnych dziejów pruskich. Obecnie funkcjonuje on jako „bractwo międzynarodowe” (Internationale Brudergemeinschaft), a członkowie tej grupy (w większości ludzie młodzi, z którymi osobiście miałam okazję dyskutować podczas sesji naukowej w Starych Jabłonkach, dokąd zostali zaproszeni w charakterze słuchaczy i uczestników) mówią już o „pruskości” jako

3 Prusai. Mažoji Lietuviškoji Tarybine Enciklopedija, 2 tomas, Vilnius 1968, s. 933. (Tu i dalej wszystkie cytaty z publikacji litewskich i niemieckich przytaczane są w przekładzie autorskim na język rosyjski — S. Cz.).

4 J. Trinkunas: *Prusa — baltu kulturos zidinys*, w: J. Potsdamas ir Karaliaucius krastas, Vilnius 1996, ss. 144—154.

5 L. Gineitis: *Prusiskasis patriotizmas ir lietuviu literatura*, Vilnius 1995.

o swojej przynależności etnicznej, uważając siebie nie za Litwinów, nie za Niemców, lecz właśnie za Prusów. Zmieniają swe (nadane im po urodzeniu jako czysto litewskie) imiona w romantycznym „pruskim” stylu i mówią (starają się mówić) językiem, który kształtowany jest na podstawie staropruskiego. Prezesem stowarzyszenia „Prusa” jest Letas Palmaitis — znany lingwista, kierownik katedry filologii bałtyckiej Uniwersytetu Wileńskiego. I to właśnie on prowadzi prace ukierunkowane na odrodzenie języka pruskiego na podstawie szczególnie opracowanej metodologii — porównywania tekstów katechizmów i innych powstałych w epoce reformacji w latach 1545—1561 w Królewcu wydawnictw luteranckich w języku pruskim, tzn. języka literackiego XVI w., z bardziej starożytnymi źródłami, tekstami słowiańskich, łacińskich, niemieckich kronik i zabytkami litewskimi z okresu wczesnego średniowiecza, z narzeczeniami nowych czasów. Celem takich badań jest rekonstrukcja zasobu leksykalnego języka pruskiego w zakresie niezbędnym do obcowania życiowego i autonomicznego funkcjonowania, przekształcenia go w żywy język ludzi współczesnych. W 1989 r. Palmaitis wydał już *Podręcznik nowego języka pruskiego*⁶ i w chwili obecnej przygotowuje słownik naukowy z szerokim wykorzystaniem prusko-litewskich, prusko-niemieckich i prusko-polskich zestawień terminologicznych.

Wysiłki w zakresie odrodzenia etnosu neopruskiego nie ograniczają się do przestrzeni litewskiej, uzyskały już dawno szeroki rezonans międzynarodowy, są szczególnie widoczne w Niemczech, Polsce i w Obwodzie Kaliningradzkim. Założone w 1980 r. w Niemczech Stowarzyszenie Przyjaciół i Miłośników Kultury Pruskiej (dosłownie: Kółko Przyjaciół Prusów — Preussenfreundkreis) „Tolkemita” rozwija całkiem aktywną działalność skierowaną na pobudzenie w świadomości społecznej wyobrażenia o tym, że współcześni nosiciele etniczności pruskiej, mającej starobałtyjską podstawę i kolejne skomplikowane sploty i związki wzajemne kultury niemieckiej, litewskiej i polskiej — to realia naszego czasu, z którymi należy się liczyć. Myśl o specjalnej strefie pruskiej, w której pielęgnowana byłaby samoidentyfikacja pruska, powtarzającym się echem odzywa się w literaturze i publicystyce tak po zachodniej, jak i po wschodniej stronie ustanowionych po II wojnie światowej granic. I. A. Sielizarow z Kaliningradu pisze: „Wierzę, że nie są odległe te czasy, gdy odkryjemy dla siebie duchową wielkość naszych wielkich ziomków i rodaków — Kanta i Hofmanna, Donelaitisa i Vidunasa, a Prusy staną się naszą umiłowaną i jedyną ojczyzną”; Ditmar Albrecht, kierując z Lubeki swe drogi poetyckie „do zapomnianych krajobrazów, zapomnianych ludzi, zapomnianej historii”, pisze: „Żyjemy w czasach sarmackich. Polacy i Rosjanie, Litwini i Niemcy — odnajdujemy się wzajemnie w Krainie Prusów”⁷.

Na pierwszy rzut oka, jako dosyć bliska analogia do tego, co się dzieje z odrodzeniem etniczności pruskiej, może służyć energiczna praca w dziedzinie ratowania ginącej kultury Liwów, która rozwinęła się w sąsiedniej Łotwie i Estonii. Tu też istniała romantyczna zagadka „ostatniego Liwa”, ujawnionego w okolicach Cesisu w 1849 r.⁸; tu też rozpowszechniane były oficjalne teorie

6 *Naujiosios prusu kalbos vadovelis*, Vilnius 1989.

7 D. Albrecht, *Wege nach Sarmatien. Zehn Tage Preussenland*, Lüneburg 1995, s. 11.

8 Jeden z nielicznych entuzjastów badaczy kultury liwskiej XIX w., A. Hagemeister spotkał niedaleko od

o zniknięciu, o pełnej asymilacji Liwów, i podczas spisów ludności zapisywano ich jako Estończyków lub Łotyszy. Tu też w warunkach „pierestrojki” sytuacja uległa zmianie; w 1989 r. w Rydze powstało Towarzystwo Kultury Liwów, a nad Liwskim Domem Ludowym podniesiono flagę jako symbol odrodzenia się etnosu (gr. *èthnos* — lud, naród, zielono-biało-niebieską flagę Liwów, i okazało się, że jeszcze istnieją wioski liwskie, że wśród żywych języków ludzkości funkcjonuje nadal język liwski i że są na ziemi ludzie władający tym językiem i nazywający siebie Liwami⁹.

Jednakże różnica, mimo to, jest bardzo istotna. Przede wszystkim polega ona na tym, że Liwowie pod koniec lat 80., chociaż doprowadzeni do końcowego stadium asymilacji, mimo wszystko nie zostali jeszcze całkowicie starci z etnograficznej mapy świata¹⁰.

Na tej płaszczyźnie we współczesnej historii etnicznej znane są i inne przykłady bardziej lub mniej pomyślnej działalności ochronnej w stosunku do ginących (lecz jeszcze nie zaginionych), zredukowanych do krańcowego minimum ilościowego narodów. Specjalistom dobrze znane są takie grupy w europejskim świecie ugrofińskim (oprócz Liwów są także Ingermanlandcy, Iżorcowie, Wodź), i wśród rdzennych turkijskich narodów Krymu (Krymczakowie, Karaimowie), i wśród górskich narodów Kaukazu, i na Syberii, na Dalekiej Północy, na Dalekim Wschodzie, na Sachalinie i na Wyspach Kurylskich. Lecz nawet te spośród nich, których liczebność mierzona jest nielicznymi setkami lub dziesiątkami osób, funkcjonują, nieprzerwanie zachowując wszelkie oznaki wspólnoty etnicznej (żywy język, nie zniszczoną samoświadomość narodową), a jako narody rdzenne, które znalazły się w katastrofalnej pod względem ilościowym mniejszości w swej ojczyźnie historycznej, mają one określone prawa regulowane przez konwencje międzynarodowe i ustawodawstwo narodowościowe oraz znajdują się pod ochroną odpowiednich instytucji państwowych i organizacji międzynarodowych. Jednakże w odróżnieniu od Prusów narody te, mimo wszystko, nie zniknęły całkowicie z etnicznej mapy świata; nawet jeżeli

Cesisa człowieka o imieniu Marc Sarum, który mówił: „Jak mi Bóg miły, nie jestem Lotyszem, jestem ostatnim z Liwów” A. Hagemeister, *Mahrz Sahrum, der letzte Live in der Umgegen Wenden's*, Das Inland, 1849, nr 41, s. 787.

9 Obecnie w całej Lotwie da się doliczyć około 15 osób mówiących językiem liwskim. Wśród nich jest dwoje podrostków w wieku szkolnym. Ludzi uważających się za Liwów lub potomków dawnych Liwów jest znacznie więcej. Dla nich z inicjatywy absolwentki Uniwersytetu Tartuskiego, Kersti Bojko, zaczęto wykładać język liwski. Specjalny kurs tego języka w Uniwersytecie Tartuskim prowadzi Eduard Viaari, którego entuzjazm w dziele ratowania i odrodzenia kultury liwskiej całkowicie porównywalny jest z produktywną działalnością Lietasa Palmäüsa w sprawie odrodzenia języka pruskiego i etnosu pruskiego. Spod pióra Eduarda Viaari wyszła najpełniejsza i najnowsza z poświęconych etnosowi liwskiemu kompleksowa praca badawcza opublikowana w 1995 roku: *Liwowie i język liwski. Narody nadbaltycko-fińskie. Historia i losy narodów rdzennych*, w opracowaniu Munu Jokipii, Juviaskiulia w: wydawnictwie „Atena”, ss. 145—166, (ros. Едуард Вяари, Ливы и ливский язык. Прибалтийско-финские народы. История и судьбы родственных народов, составитель Мауно Иокупи, Ювяскюля, 1995, Издательство „Атена”, с. 145 - 166).

10 Nawet w latach władzy radzieckiej, gdy działalność społeczna Liwów w Lotewskiej SSR była faktycznie zabroniona, gdy ich sytuacja społeczna uległa szczególnie pogorszeniu w związku z militaryzacją sfery przybrzeżnej i zaniechaniem tradycyjnych połowów ryb w miejscach ich zamieszkania, gdy musieli porzucać swe wioski i przenosić się do miasta, gdzie, zatracając język liwski, faktycznie zlewali się z Lotyszami, mimo to Liwowie fizycznie istnieli, między ich rodzinami istniały kontakty na poziomie obyczajowym (spotkania podczas świąt rodzinnych i pogrzebów), w Rydze przy Pałacu Kultury Budowlanych „Oktaabr” w latach 50. powstał Zespół Wokalny „Liwlist”, który ponad ćwierć wieku podtrzymywał liwską kulturę chóralską i język liwski.

figurowały jako liczebnie najmniejsze jednostki — ich odrodzenie możliwe jest wszak nie od zera, lecz właśnie od takiej, wcale nie efemerycznej wielkości.

Znane są także przypadki transformacji etnonimów, przykłady romantycznej ekstrapolacji nazw dawnych zaginionych etnosów i krajów na faktycznie nowe (pokrewne, lecz nieraz i wcale nie pokrewne z dawnymi) formy etniczne i etniczno-polityczne. Tak np. wśród Kumyków dagestańskich i Nogajców północnokaukaskich coraz bardziej popularna staje się idea ich utożsamiania się ze starożytnymi Połowcami-Kypczakami¹¹; Osetyńcy gotowi są uznawać siebie za Ałańów i przemianować swą republikę na „Ałanię”¹², lecz procesy te, mimo to, nie mają nic wspólnego z rzeczywistą reanimacją paleoetnicznych lub wczesno-średniowiecznych zaginionych wspólnot, takich jak połowiecko-kypczacka, ałańska, chazarska itp.

W związku z tym należy podkreślić absolutną unikalność eksperymentu, który po pierwszych próbach odrodzenia języka pruskiego bynajmniej nie jest skazany na niepowodzenie.

Należy całkowicie zdać sobie sprawę z tego, że laboratoryjne hodowanie pruskiego „homonkulusa” (lub, jeżeli można tak powiedzieć, „etnokulusa”) w ramach czysto naukowego (lingwistycznego, historyczno-etnograficznego, etnopsychologicznego) litewskiego eksperymentu humanistycznego, w przypadku pomyślnych i znaczących wyników, mogłoby mieć poważne następstwa o charakterze geopolitycznym. Prawdą jest, że pod pewnymi względami wszelkie romantyczne „gry”, rytuały związane z „zaklinaniem przodków”, próby przeniesienia do współczesnego społeczeństwa starożytnych etnonimów, nawet gdy są uzasadnione najbardziej szlachetnymi zamiarami okazania troski o mało liczebne narody, z reguły mają podłoże polityczne. Stopień aktualności lub — w określonych przypadkach — niebezpieczeństwa społecznego tkwiący w tego rodzaju działalności „przedsiębiorców etnicznych”¹³, mimo wszystko, w różnych sytuacjach nie jest jednakowy. Odrodzenie kultury liwskiej chyba nie zdoła skomplikować dzisiaj dobrosąsiedzkich stosunków między Estonią i Łotwą (choć, zauważmy na marginesie, że w nie tak już odległej przeszłości, w latach 30., problem liwski stwarzał pewne napięcia w stosunkach łotewsko-estońskich). Za to w tej złożonej sytuacji, która związana jest z powojennym rozczłonkowaniem Prus Wschodnich, pojawienie się na współczesnej arenie historycznej faktycznie nowej czynnej postaci może się stać prawdziwą miną nawet z nie całkiem opóźnionym zapłonem. Odrodzenie etnosu pruskiego, nawet w niewielkich wymiarach, ze swym językiem, tradycjami kulturalnymi, tożsamością

11 Całkiem heletrystyczne wersje takiej tożsamości rozwija w swoich książkach Murad Adżiew: (Murad Adżiew, Мы-из рода половецкого, Рыбинск; 1992; tenże: Полюнь половецкого поля. Из родословной кумыков... Москва 1994.

12 Zgodnie z Konstytucją uchwaloną w pierwszym czytaniu 15 lipca 1994 r., Republika Osetia Północna [ros. Республика Сiewiernaja Osetija] oficjalnie zwie się także „Ałanija”.

13 Termin „przedsiębiorcy etniczni”, wprowadzony do obiegu przez Tiszkowa, określa charakter populistycznej działalności politycznej elity intelektualnej i opracowań teoretycznych, skierowanych na mobilizację ruchów społecznych w kierunku nacjonalizmu etnicznego lub kulturalnego. Nacjonalizm ten, jak pisze W. A. Tiszkow, wychodząc poza ramy działalności kulturalnej i stając się programem politycznym, służy przedsiębiorcom etnicznym jako środek zapewnienia dostępu do władzy i zasobów i rodzi próby realizacji zasad państwowości etnicznej poprzez uzurpację władzy przez przedstawicieli jednej grupy”. — В. А. Тишков, Постсоветский национализм и российская антропология. Куда идёт Россия?... Социальная трансформация постсоветского пространства. Часть III. Москва 1996, с. 211.

i poczuciem własnego prawa do ziemi ojczystej (terytorium dzisiejszego Obwodu Kaliningradzkiego) oznaczałoby jednocześnie — i w rachubach niektórych polityków litewskich oznacza już dzisiaj — pojawienie się podmiotu prawa, tytułu prawnego prawa państwowego do danego terytorium, dekolonizację Prus bałtyjskich, które, naturalnie, stałyby się najbliższym sojusznikiem, a być może i częścią składową jednolitej Litwy.

Rozumie się samo przez się, że jest to jeszcze bardzo krucha konstrukcja futurystyczna, rzecz by można, nieco rozmyta perspektywa dalekiej przyszłości, która nawet w pewnych kręgach litewskiego środowiska naukowego i elity politycznej postrzegana jest jako coś mało wiarygodnego, fantastycznego i niepoważnego. I mimo wszystko ci, którzy stają dzisiaj, u kolebki etnosu neopruskiego, doskonale zdają sobie sprawę z tego, jakim celem może on posłużyć. Historyk Jonas Trinkunas, ten sam powszechnie znany działacz społeczny, weteran „Sajudisa”, którego słowo odgrywało ważną rolę mobilizującą podczas masowych wieców, decydujących o losie Litwy na przełomie lat 80. i 90. — pisze wprost, że „w poszukiwaniach przyszłości Prus Wschodnich, w toku decydowania o ich losie, możliwa jest i tzw. «droga pruska» — odrodzenie etnosu neopruskiego”¹⁴.

W związku z tym aktualne staje się znaczenie takich czysto symbolicznych momentów, jak wznoszenie na terytorium Obwodu Kaliningradzkiego pomników i otwieranie muzeów przypominających o dawnej pruskiej przeszłości kulturalnej tej krainy. Niestety, wokół tych symboli dzisiaj toczy się twarda walka ideologiczna, w której uporczywa inicjatywa wznoszenia „pruskich” pomników należy do strony litewskiej (rządu litewskiego, litewskich organizacji społecznych), podczas gdy władze rosyjskie i administracja Obwodu Kaliningradzkiego zajmują postawę agresywną, nihilistyczną, antypruską, przeciwdziałają powstawaniu nowych i starają się o zniszczenie starych pomników „pruskich”. Tak np. latem 1994 r. zgodnie z decyzją administracji Obwodu Kaliningradzkiego zdemontowany został dopiero co postawiony pomnik Gerkusa Mantasa — legendarnego wodza starożytnych Prusów, którzy w XIII w. wznieśli powstanie przeciwko Zakonowi Krzyżackiemu. I chociaż zniszczenie pomnika nie było motywowane wprost niechęcią do wywołania na ziemi kaliningradzkiej „kultu” bohaterów pruskich, lecz w miarę możliwości było delikatnie obudowywane powoływaniem się na troskę o otaczające środowisko przyrodnicze i obietnicami postawienia w przyszłości innego, bardziej wyrazistego pod względem artystycznym pomnika Gerkusa Mantasa. Jest jednak zupełnie oczywiste, że nie względami estetycznymi, lecz politycznymi względami kierowali się szermierze walki o „czystość” krajobrazu naturalnego i właśnie jako akcja polityczna, z żalem i protestem, ten demontaż postrzegany był przez społeczeństwo litewskie. Takie samo poczucie krzywdy wywołuje ciągnąca się przez siedem lat mitręga biurokratyczna związana z otwarciem w Sowietsku (Tylzicie, Tylży) muzeum pamięci wielkiego humanisty litewskiego, pisarza i filozofa Vidunasa (Wilhelm Storosta, 1868—1953). „Administracja Obwodu Kaliningradzkiego (Karaliaučiuskiego kraju) — reasumuje tę mitręgę litewski uczony — filolog Vacis Bagdonavičius — nie wykazuje troski o jeszcze

14 J. Trinkunas, op. cit., s. 154, 238.

zachowane do naszych dni w tym kraju pomniki kultury narodów litewskiego i pruskiego. Ona nie życzy sobie słuchać o czymś, co by przypominało o przeszłości kraju”¹⁵.

Moglibyśmy zdystansować się od tej surowej oceny, gdyby ze strony starej (pod kierownictwem Jurija Matoczki) czy nowej (pod kierownictwem wybranego w 1996 r. gubernatora Leonida Gorbienki) administracji Obwodu Kaliningradzkiego dały się zauważyć jakiegokolwiek kroki konkretne, wychodzące naprzeciw, popierające inicjatywę litewską, rozszerzające front robót kulturalnych od wykopalisk archeologicznych po odbudowę rażąco zdeformowanej w wyniku samowoli stalinowskiej toponimii historycznej kraju¹⁶.

Wydaje się, że im ściślejsze będzie ze strony administracji kaliningradzkiej przeciwdziałanie próbom odnowienia pamięci historycznej narodów o odległej pruskiej przeszłości tego kraju, tym uparciej będą powtarzać się takie próby, dopełniane różnego rodzaju rytuałami symbolicznymi i teoriami, które na pierwszy rzut oka mogą uchodzić za prawie fantastyczne, lecz, zgodnie ze

15 В. Багдонавичюс, Станет ли „Villa Sonne” музеем Видунаса? w: *Potsdamus ir Karaliaučiaus — Kraistas*, Vilnius 1996, s. 238.

16 W drugiej połowie lat 40. wydano szereg dekretów zamieniających na mapie europejskiej dawne, wstawione w historii, organicznie wplecione w szeroką sieć kojarzących się z kulturą nazw miast i miejscowości Prus Wschodnich, zastępując je pozbawionymi smaku potworkami radzieckiego „nowojazu” [„nowo-mowy”]. Znacomity Tilzit (Tylża, w litewsko-pruskiej tradycji – Tilže) stał się miastem „Sowietsk”, Preussisch Eylau (Pruska Łławka) przekształciła się w „Bagrationsk”, dawny Insterburg (Wystruć) przemianowany został na „Czer-niachowsk”, Gumbinen (Gąbin) – na miasto „Gusiew”, Lazdenen na „Krasnoznamiensk”, Neukuren na „Pioniersk”, zamek Balga (Bałga) stał się miejscowością „Wiesiołoje”, Brandenburg – „Uszakowem”, Rudau „Mielnikowem”, opiewany w starożytnej poezji Tarau przekształcił się w osiedle „Władimirowo”, a sam Königsberg (Królewiec) otrzymał w myśl dekretu z 4 lipca 1946 r. imię Michaiła Iwanowicza Kalinina, który nigdy nie był w tych krajach. W ten sposób przekreślano tradycję, która rozwinęła się nie tylko w kulturze niemieckiej, lecz i w kulturze, pamięci historycznej, świadomości narodowej innych narodów południowo-wschodniej i wschodniej Pribaltiki. Nazwa „Königsberg”, mająca swe osobne wersje narodowe i paralele językowe w polskim „Królewiec”, w litewskim „Karaliaučius”, w pruskim, łuzyckim, kaszubskim oraz innych językach i narzeczach było adaptowane przez narody sąsiadów i stanowiło organiczną część europejskiego leksykonu historyczno-kulturalnego, podczas gdy „Kaliningrad” nie oznaczał nic, prócz samowoli administracyjnej, no i jako wyraz rosyjski brzmiał bez gustu i nawet nie całkiem poprawnie, podobnie jak analogiczne konstrukcje typu „Leningrad” i „Stalingrad”.

Paradoks polega na tym, że dzisiaj, gdy żadnych „Stalingradów” i „Leningradów”, „Swierdłowsków” i „Ordżonikidze”, „Dzierżyńsk” i „Gorkich” nie pozostało na odnowionej mapie Rosji, gdy nawet starodawna Twier, 15 lat przed Kaliningradem przekształcona w „Kalinin”, powróciła do swej nazwy historycznej, gdy i władzy radzieckiej, zgodnie z obowiązującą konstytucją, już nie ma w Federacji Rosyjskiej, w Obwodzie Kaliningradzkim nic się nie zmieniło. Jego ośrodek administracyjny – wielkie miasto europejskie, nadal dostrzegane i w bezpośrednim sąsiedztwie z Litwą i Polską i w systemie związków morskich z miastami portowymi Niemiec, Lotwy, Estonii, Finlandii, nadal demonstracyjnie nosi imię Kalinina, współodpowiedzialnego za rozstrzelanie oficerów polskich w Katyniu, i za masowe deportacje lat 40., podczas których łamano życie i losy milionów Litwinów, Lotyszy, Estończyków, Finów, Niemców, Polaków, i to, naturalnie, postrzegane jest jako wyzwanie i zniewaga godności narodowej sąsiednich narodów. Przy tym należy odnotować, że system zmiany nazw miejscowości w Obwodzie Kaliningradzkim od samego początku zasadniczo różnił się od tego procesu przywracania miejscom geograficznym i pomnikom historycznym ich wcześniejszych (zachodniosłowiańskich w Polsce, Czechach; bałtyjskich na Litwie, Lotwie itp.) nazw, który prowadzony był w toku ponownego narodowego zagospodarowania przez Polaków, Czechów, Litwinów, Lotyszy, Estończyków czy inne narody Europy Wschodniej ich terytoriów historycznych, poddawanych przez długi okres kolonizacji niemieckiej.

Jeżeli, np. Memel w sposób naturalny i uzasadniony stawał się Kłajpedą, odzyskując swą wcześniejszą i zawsze istniejącą równoległe do niemieckiej nazwę, gdy Mittawa przekształcała się w lotewską Elgawę, Wenden – w Cesis, Danzig w polski Gdańsk, Derpt w estońskie Tartu itp., to ubogiej fantazji administratorów przemianowujących miasta i osiedla tej części Prus Wschodnich, która stała się Obwodem Kaliningradzkim, starczyło za ledwie na to, by żonglować symboliką wojskową i ogólnoradzieckimi banalnymi szablonami („Gwardziejsk”, „Pioniersk”, „Sowietsk” itd.), które jednakowo, z ponurą regularnością reprodukowano w toponimii całego kraju, nie bez nawet najmniej uzasadnionego związku z daną miejscowością.

wszystkimi klasycznymi postulatami teorii marksistowskiej, staną się realną siłą polityczną, jeżeli zawładną masami.

W związku z tym trzeba odnotować, że idea „lituanizacji” lub „relituanizacji” Prus Wschodnich (włączając w to terytorium Obwodu Kaliningradzkiego) bynajmniej nie jest nowa, była wysuwana nieraz w różnego rodzaju inicjatywach politycznych, spekulacjach i pertraktacjach w całym okresie powojennym, szczególnie w ostatnim czasie, jednak „podmiotem prawa” do tego terytorium byli dotychczas najczęściej tzw. „Małolitwini” (ros. „Litownicy”, w transkrypcji litewskiej „Lietuvininkai”), którzy jako grupa subetniczna etnosu litewskiego ukształtowała się pod koniec XVI w., jednocząc w procesie swej etnogenezy bałtyjskie plemiona Skalwów, Nadruwów i część Prusów. Zakładano, że Prusy Wschodnie należy w całości przekazać Litwie, uznając obecne państwo litewskie za spadkobiercę historycznego państwa „Małolitwinów” (zachodnich Litwinów, mieszkańców Małej Litwy), którzy byli rdzennymi, autochtonicznymi mieszkańcami tej ziemi do czasów jej kolonizacji przez Niemców, do pojawienia się tu Zakonu Krzyżackiego pod koniec XII w. i nadal tu mieszkali przez cały ciąg długiej historii, do XX w. włącznie.

Argumentów historycznych dla takiego stanowiska było więcej niż trzeba — od materiałów archeologicznych po świadectwa tej roli, jaką odegrał Królewiec w rozwoju piśmiennictwa litewskiego, w rozpowszechnianiu na Litwie renesansu i reformacji, postępowych idei i Kantowskiej myśli filozoficznej, po wspomnienia o tym, gdzie urodził się Kristionas Donelaitis i na jakim gruncie powstały jego *Pory roku*. Na szalę rzucono także niezbyt znane materiały z historii dyplomacji i stosunków międzynarodowych XX w.: problem losu Prus Wschodnich, w świetle konferencji jałtańskiej i poczdamskiej, w zmiennych nastrojach kierownictwa radzieckiego i zwycięskich mocarstw w latach 1944—1946 rozstrzygał się co najmniej niejednoznacznie¹⁷. Przyłączenie „Kraju Karalauzkiego” do „Litewskiej SRR” rozważane było na różnych szczeblach w latach 40. i później¹⁸. To był ewentualny wariant, być może historycznie zaprzeczona

17 Sama przez się deklaracja poczdamska w części dotyczącej przyszłości Prus Wschodnich nie nosiła charakteru ani umowy pokojowej, ani innego legitymistycznego aktu międzynarodowego opartego na zgodzie zainteresowanych stron lub na referendum ludowym. W deklaracji tej nie było mowy o ustanowieniu podporządkowania administracyjnego Prus Wschodnich państwu rosyjskiemu po wsze czasy. Po pierwsze, prawo do zarządzania tym terytorium przyznane było Związkowi Radzieckiemu, w skład którego wchodziły wówczas nominalnie i Federacja Rosyjska, i Litewska SRR, lecz administracyjne włączenie tego kraju w skład Federacji Rosyjskiej na mocy jakichkolwiek aktów międzynarodowych nie było ani przewidziane, ani usankcjonowane. Po drugie, mowa była zaledwie o udzieleniu przez zwycięskie mocarstwa Związkowi Radzieckiemu tymczasowego mandatu, którego termin ważności określony był koniecznością zwolania idącej w ślad za tym konferencji pokojowej w celu ostatecznego zdecydowania o losie i określenia statusu Prus Wschodnich. Faktyczny termin udzielonego w 1945 r. mandatu obecnie już nie istniejącemu państwu ZSRR upłynął po pięćdziesięciu latach od przyjęcia deklaracji poczdamskiej, tj. 2 VII 1995 r.

18 W warunkach okupacji radzieckiej i reżimu stalinowskiego ustanowionego na Litwie, litewska inicjatywa obywatelska w sprawie Prus Wschodnich wpływała głównie z kręgów emigracyjnych, które wytrwale i konsekwentnie broniły konieczności lituanizacji Kraju Karalauzkiego. Znane są apele Sejmiku Litwinów Amerykańskich do prezydenta USA i innych emigracyjnych organizacji społecznych do rządu USA z lat 1945, 1949, 1956, 1972, 1991, do rządu Wielkiej Brytanii z lat 1949, 1972, 1992, odezwa ruchu społecznego Małej Litwy USA i Kanady do Michaila S. Gorbaczowa z 1989 r. z przypomnieniem o tym, że Karalauzski Kraj — to ziemia starolitewska (szczegółowo fakty te omówione są w artykule Vytautasa Šilasa; *Didžiosios valstybes ir lietuvio viltys, w: Potsdamas ir Karaliaučiaus krastas*. Vilnius, 1996, ss. 43—54). Jednakże i w ZSRR, na poziomie dialogu oficjalnego między Moskwą i Wilnem, od czasu do czasu wpływała sprawa ewentualnego administracyjnego zjednoczenia Litewskiej SRR z Prusami Wschodnimi (Obwodem Kaliningradzkim). W pierwszych miesiącach po „wyzwoleniu”

szansa, do której jednak, w nowych warunkach powstałych po rozpadzie ZSRR i uzyskaniu przez Litwę niepodległości, w opinii określonej części polityków litewskich jeszcze nie jest za późno powrócić¹⁹.

Uznaje się, że ten wariant (połączenie Prus Wschodnich z Litwą) byłby w istocie tak samo logiczny, jak przyłączenie do Litwy Kraju Memelskiego (kłajpedzkiego), że on usuwa liczne sprzeczności i problemy związane z położeniem Prus Wschodnich w postaci eksklawy (w tym przypadku wszystko jedno — rosyjskiej czy niemieckiej, gdyż ani z Rosją, ani z Niemcami obecny Obwód Kaliningradzki nie ma wspólnej granicy lądowej). W składzie Litwy ten „zamemelski” kraj żadną eksklawą nie będzie, bo bezpośrednio przylega do jej terytorium. Współczesna litewska nauka historyczna, etnologia i myśl społeczna koncentrują swą uwagę przede wszystkim na tym, że nie ma tu mowy o pretensjach do Prus Wschodnich ze strony Litwy jako sąsiedniego i nie wspólnego z Prusami Wschodnimi nie mającego państwa, lecz o wyrażaniu w związku z tym interesów Litwinów Zachodnich, Litwinów Małej Litwy (ros. „małolitowców”, czy „litowników”). „Są to autochtoniczni mieszkańcy kraju, którzy przez stulecia zamieszkiwali tereny od Kłajpedy — — do Śviantapile [Świętomiejscu współcześnie Mamonowa], położonego na wybrzeżu Aistmares [Zalewu Wiślanego] i na wschód — — do dzisiejszej granicy Obwodu Kaliningradzkiego i Polski — pisze o tym doktor nauk historycznych Algirdas

(okupacji radzieckiej) Prus Wschodnich — wiosną i wczesnym latem 1945 r. — szale wyraźnie przechylały się na korzyść Litwy. O tym, w szczególności, świadczy także fakt, że po przyjętej w Moskwie pod koniec kwietnia 1945 r. na szczeblu rządowym decyzji o wzniesieniu Königsberskiego Monumentu Zwycięstwa (początkowo — Pomnika Bohaterów Sztumu Twierdzy Königsberg) jego realizację powierzono rzeźbiarzom litewskim, a cała grupa czołowych mistrzów sztuki litewskiej (J. Mikenas, B. Pundzius, R. Jakimavičius i inni) skierowana była wówczas do jeszcze dymiących ruin Königsberga w celu wykonania tego zamówienia państwowego. Za kompozycję rzeźbiarską „Zwycięstwo” w zespole tego monumentu J. Mikenas otrzymał Nagrodę Stalinowską — pierwszą z nagród stalinowskich przyznanych mistrzom kultury litewskiej.

Ta symboliczna akcja da się wyjaśnić tylko w kontekście istniejącego w tym wczesnym okresie zamiaru Stalina włączenia zaanektowanego terytorium Prus Wschodnich w skład Litewskiej SRR, bowiem nigdzie indziej, ani do obwodów rosyjskich, ani do innych republik związkowych — artyści litewscy wówczas nie byli zapraszani; wszystko na co mogli liczyć poza granicami swej republiki — to pawilon Litewskiej SRR na Wystawie Osiągnięć Gospodarki Narodowej w Moskwie. Można wyrazić przypuszczenie, że Stalin początkowo nie był przekonany, czy państwa sojusznicze pozwolą mu na dokonanie bezczelnej aneksji tak znacznego terytorium niemieckiego i uznał za konieczne stworzenie pewnego pozoru przywróconej sprawiedliwości — zwrócenia Litwie odwiecznej litewskiej ziemi (coś podobnego do tego, co zostało dokonane w 1939 r. ze zwróceniem Litwie Kraju Wileńskiego), licząc jednocześnie na silniejsze dzięki temu aktowi przywiązanie Litwy do powozu moskiewskiego. Widocznie później jego plany uległy zmianie, gdyż odpadła konieczność tego rodzaju kamuflażu aneksji radzieckiej (państwa sojusznicze zaakceptowały ten akt na mocy deklaracji Poczdamskiej) i nasiliła się jego podejrzliwość i wrogość wobec Litwy w miarę narastania litewskiego partyzanckiego ruchu wyzwolenieckiego. Vytautas Šilas uważa, że Stalin dwukrotnie proponował Antanasowi Śniečkusowi przekazanie Kraju Königsberskiego Litwie — jesienią 1944 r. i zimą 1946 r. W obu przypadkach, jak odnotowuje autor, w najbliższym otoczeniu Śniečkusa, do którego należeli V. Niunka, M. Giedvilas, G. Zimanas i in. powstawała panika i wynajdywano najostrzejsze argumenty, ażeby nie brać na siebie takiego ciężaru. Ostatni raz, już po śmierci Stalina, Nikita S. Chruszczow omal nie „podarował” Obwodu Kaliningradzkiego swym litewskim towarzyszom partyjnym takim samym szerokim gestem, jak na krótko przedtem „podarował” Półwysep Krymski Ukrainie. Litewskie kierownictwo radzieckie znów odrzuciło taką możliwość, wykorzystując w rozmowach dyplomatycznych z Moskwą pośrednictwo Michaiła Susłowa — ibidem, s. 48.

19 Podczas odbywającego się w maju 1945 r. w Kłajpedzie VII Zjazdu Ruchu Społecznego „Mała Litwa” przyjęto apel do narodu litewskiego, rządu i społeczności międzynarodowej Litwinów z prośbą o występowanie z inicjatywą bezwzględnego zwolania Międzynarodowej Konferencji Pokojowej, przewidzianej umowami poczdamskimi 1945 r. i domaganie się: uznania za uzasadnione żądań rdzennych mieszkańców kraju o zwrot ojczyzny; demilitaryzacji kraju; uznania Prus Wschodnich, po wycofaniu się Niemców na etnicznie ziemie niemieckie, za nieodłączną część świata Bałtów i uwolnienia ich od jakiegokolwiek suzerenata”. *Potsdamas ir Karaliaučiaus Krastas*. Vilnius, 1996, s. 228.

Matuliavičius. — — — dla Lietuvininkai, rozsianych po całym świecie, tylko Mała, Pruska Litwa, Prusy Wschodnie stanowią ich ojczyznę, a ich prawo do bycia gospodarzami tej ziemi nigdy nie utraciło swej siły”²⁰.

Wobec tego wszystkiego społeczeństwo rosyjskie pozostaje całkowicie głuche, a w naszym naukowym leksykonie etnograficznym nie ma nawet pojęcia „Litownicy”, zaś politycy i politolodzy rosyjscy (w tym także i ci z nich, którzy tak bardzo zatroskani są losem „rodaków” rosyjskich, zamieszkałych po rozpadzie ZSRR w nowych niepodległych państwach, gotowi bronić ich „praw”) nie dopuszczają nawet myśli, że jakkolwiek subetnos lub grupa etnograficzna (w danym przypadku część etnosu litewskiego), tym bardziej istniejąca w postaci rozianej po całym świecie diaspory, może występować w charakterze podmiotu prawa, zgłaszając swe pretensje do terytorium. Być może rozpowszechnienie się teorii o odradzaniu się etnosu neopruskiego lub jego rzeczywiste pojawienie się na arenie historycznej zmieni mentalność rosyjską.

Tłumaczył Wacław Hojszyk

20 A. Matulevicius, *Remkimes lietuvininkais, Potsdamas ir Karaliaučius Krastas*. Vilnius 1996. s. 108.